Nr. 56. Dnia 25 lutego. Sroda. Dnia 13 (25) lutego 1891 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiers 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś:	Zygfryda B.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 58.	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 16 w.
Czwartek:	Aleksa ndra B. M.	Zachód „ „ 5-ej „ 31.	Zachód „ „ 7 „ 56 r.
Piątek:	Leandra B.	Długość dnia godzin 10 „ 32.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 0.
Sobota:	Romana Opata.	Przybyło „ „ 2 „ 54.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 1° R.

Niedziela:	Albina Bisk.
Poniedziałek	Heleny Kr.
Wtorek:	Kunegundy Ces.
Środa:	Kazimierza Kr.

Redakcja Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Sławoboja; jutro Mirosława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków rady zarządzającej kolei warszawsko-wiedeńskiej. (Sala posiedzeń w dworcu stacyjnym—10 rano.) — Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Resursa obywatelska—11 przed południem.) — Posiedzenie członków komisji IV-ej owocarskiej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywułta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 3-ej po południu.) — Wystawa nasion zbóż, traw, oraz produktów rolniczych fabrycznych. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do wieczora.)

Koncerty: Mniejszy wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Makbet" (ósmy występ gościnny pani Heleny Modrzejewskiej—abonament № II-gi, przedstawienie 3-ie); jutro „Mignon" (z udziałem p. Franciszka Baldini);— Rozmaitości: dziś „Myszka"; jutro „Klub kawalerów";— Mały: dziś „Zemsta nietoperza"; jutro „Niniche". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 2018 rs. 97 kop. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W myśl przepisów, normujących pracę robotników, ma być wprowadzony obowiązkowy regulamin pod względem roboty nocnej. Według tego projektu, bezwarunkowo zostanie wzbronionem, aby robotnicy, tak w fabrykach, jak w warsztatach w ciągu dnia zajęci, byli używani do pracy nocnej. W ogóle zaś pracą nocną mogą się zajmować tylko ci, których silna komplekcja zostanie przez lekarzy poświadczoną.

= Wydział rachunkowy kolei wiedeńskiej zajęty jest obecnie wypracowaniem sprawozdania za r. 1890-ty. Całkowite wykończenie i oddanie do druku rzeczonego sprawozdania spodziewane jest w połowie kwietnia r. b., a więc znacznie wcześniej, niż w latach ubiegłych.

= W budżecie kolei wiedeńskiej na r. b. wyznaczone zostały następujące fundusze dyspozycyjne, niepodlegające szczegółowemu wyrachowaniu się z ich użycia: 1) dla prezesa rady zarządzającej rs. 20,000 i 2) dla dwóch dyrektorów (na reprezentacje) rs. 2,000.

= Fundusz, wyznaczony w tegorocznym budżecie kolei wiedeńskiej na gratyfikację dla urzędników i oficjalistów, wynosi rs. 125,000.

= Słyszeliśmy, iż wskutku powstałego w ostatnich czasach na kolei wiedeńskiej braku wagonów towarowych, kwestja zakupu 500 nowych węglarek, o czem w swoim czasie już wspominaliśmy, zostanie znacznie przyśpieszoną.

= P. o. oberpolicmajstra zamieszcza w *Gaz. polic.* następujące rozporządzenie w przedmiocie cudzoziemców, przebywających za granicą: 1) właściciele lub rządcy domów, przy zameldowaniu przybyłych do Warszawy cudzoziemców bezwarunkowo powinni zawiadamiać ich przez pokwitowania na ostatniej stronie paszportów, iż należy niezwłocznie zaopatrzyć się w russki wid; 2) cudzoziemcy pod żadnym pozorem nie mogą przemieszkiwać w Warszawie bez russkiego widu, lub z widami przetrzymanemi w terminie, gdyż niestosujący się do tego przepisu, na zasadzie art. 61 ust. o karach, karani będą pieniężnie. Nadto, ponieważ właściciele lub rządcy domów, o cudzoziemcach, którzy przemieszkują w Warszawie bez przepisanych russkich widów, winni zawiadamiać policję, celem przedsięwzięcia odpowiednich środków prawnych, polecam oznajmić właścicielom i rządcom domów, iż powinni ściśle wykonywać powyższe polecenie, dotyczące cudzoziemców i że przekroczenie niniejszego rozporządzenia pociągną za sobą odpowiednie kary.

= Na zasadzie postanowienia b. rady administracyjnej w Królestwie, za utrzymywanie służących bez książeczek służbowych lub za opóźnienie w uiszczeniu ustanowionej opłaty za takowe, z decyzji p. o. oberpolicmajstra w ciągu stycznia r. b. uległo karze 278 osób, na ogólną sumę rs. 960, a w tej liczbie znajdują się właściciele i rządcy domów, którzy według prawa obowiązani są pilnować, ażeby zamieszkali w ich domach służący we właściwym czasie zostali zaopatrzeni w książeczki służbowe.

= Niektóre osoby, przeważnie pokątni doradzcy, nie posiadający pozwoleń na utrzymywanie w mieście kantoru próśb, zajmują się potajemnie pisaniem tych, zwykle uskuteczniając te czynności w różnych zakładach handlowych, znajdujących się w pobliżu władz sądowych. a zwłaszcza sądu okręgowego. Ponieważ działalność tych osób, starających się zawsze wyzyskać niedoświadczonych i łatwowiernych, tudzież usiłujących namawiać ich do podawania nieuzasadnionych lub oszczerczych skarg, próśb, podań itp., jest naganną i szkodliwą dla ogółu, przeto p. o. oberpolicmajstra polecił pp. komisarzom cyrkułowym oraz naczelnikowi wydziału śledczego, rozciągnąć baczny nadzór, ażeby nikt w mieście bez pozwolenia nie trudnił się pisaniem próśb lub innych jakichkolwiek podań; z winnymi zaś postępować według odnośnego prawa. Nadto nadmieniam, iż dozwalanie przez utrzymujących restauracje lub innego rodzaju handle, na pisanie próśb w ich zakładach, należy do kategorji przekroczeń, przewidzianych w art. 615-ym ust. akcyz.

= Skrócenie terminu trwania tutejszego jarmarku na chmiel już ostatecznie zdecydowane zostało. Na zasadzie otrzymanego w tym względzie rozporządzenia ministerjalnego, jarmark ten rozpoczynać się będzie, jak dotąd, d. 25-go września, termin zaś trwania jego oznaczono pięciodniowy, t. j. do d. 30-go tegoż miesiąca włącznie. Plac jarmarczny otwierany będzie nie na trzy dni przed rozpoczęciem jarmarku, jak to było dotąd, lecz na osiem dni, t. j. d. 17-go września. Magistrat nie będzie urządzał ani wag, ani pomostów, lecz cała ilość dostawianego chmielu winna być oddana na skład do magazynów warszawskiego oddziału banku państwa, znajdujących się na placu jarmarcznym. Opłata na rzecz miasta wynosi tylko po 2 kop. od puda.

4

MY I PAN GRACA.

KARTKA Z DZIECIŃSTWA

przez

MARJĘ WALIGÓRSKĄ.

(Dalszy ciąg.)

Ulubieńcy nasi mieścili się w sporym gołębniku, stojącym na małem podwórku, które dzieliło kuchnię od dworu. Zaczynało im już być ciasno w domku wcale obszernym, a to z powodu, że liczba ich wzrosła do sześćdziesięciu. Ojciec coraz częściej narzekał, że psują strzechy na stodołach, a kucharz napomykał o delikatnym smaku młodych, pierwszych gołąbków, za co znienawidziła go nasza czwórka.

Każde z tej gromadki było nam znane, niektóre nazywaliśmy po imieniu. I tak śliezna biała gołąbka nazywała się „Lili", młody samczyk z obrosłemi pierzem nóżkami, co mu nadawało w oczach naszych podobieństwo do chłopczyka w krótkich spodeńkach, wabił się „Majtuś".

Ale najwięcej utrapienia, a zatem i zainteresowania, sprawiał nam duży, stary gołąb ceglastej barwy.

Była to natura z gruntu zła i przewrotna, jak twierdził pan Graca. Wiecznie czubił towarzyszów, wydzierając im swoim twardym dziobem pęki piórek z łebków, przez co wyglądały, jak łyse. Kiedy posypaliśmy groch koło „Belzusia",—tak bowiem nazywaliśmy złego gołębia, który był dla nas wyobrażeniem djabła Belzebuba, — tworzyło się puste koło, bo żaden inny nie śmiał blizko niego dziobać.

Wtedy Belzuś, pusząc się i od czasu do czasu gruchając złowrogo, szybko połykał ziarnka grochu, krzywdząc inne gołębie.

Raz głupie, małe piskle, w połowie jeszcze nagie, nieświadome złości Belzusia, podeszło zbyt zblizko, okrutnik przyskoczył do niego i byłby je zadziobał na śmierć, gdyby nie nasza pomoc.

Tego już było zanadto. Złożyliśmy walną naradę, na której postanowiliśmy za karę wtrącić złośnika do ciemnicy, to jest do pieca.

Co to było biedy z jego schwytaniem, bo nikt nie może mieć pojęcia, jaki to mądry gołąb był ten Belzuś. A jak on dziobał po rękach pana Gracę, gdy go ten niósł do więzienia!... Nareszcie sprawiedliwość została wymierzoną, winowajca odsiadywał karę w ciemnicy, o głodzie.

— Siedź tam niegodziwcze—przemawiał patetycznie pan Graca do zamkniętych drzwiczek od pieca—oligarcho bez serca!... ciemiężycielu słabszych...

— Poczwaro!... dodawaliśmy z Zygmusiem.

Dosia tuliła małego, poranionego gołąbka i płakała nad nim. Zdawało nam się, że ona chybaby ostatnia była zdolną przebaczyć Belzusowi, jednakże...

Wpół godziny potem, podczas lekcji Zygmusia, weszła na palcach do pokoju szkolnego i zaczęła pociągać za rękaw pana Gracę.

— Żeby pan wiedział, jak on tam biedny cichutko siedzi, czasem tylko zagrucha tak smutno, jakby płakał. On się już pewno poprawił.

— Ehm, on się poprawił, ten zbój, tak prędko; akurat, to wszystko komedja—z przekonaniem odparł pan Graca—zresztą Dosia wie, że przy lekcji nie można przeszkadzać.

— A jak on się tymczasem zamartwi?...

— Nic mu nie będzie; taki łotr musi być ukaranym dla przykładu samego.

— Kiedy żaden inny gołąb tego nie widzi, że on za karę w piecu siedzi...

— Może Dosia ma rację, po lekcji pomyślimy o tem.

Po lekcji zatem, wskutek wspólnej narady, przenieśliśmy Belzusia z pieca do jednej z komorek gołębnika, której otwór pan Graca zamknął siatką z prętów.

— No, żeby pękł ze złości, nie wyleci ztąd, dokąd ja go nie wypuszczę — mówił z trjumfem pan Graca — niech patrzy na swobodną zabawę towarzyszów, będzie to dla niego podwójna kara, a dla tamtych nauka, żeby nie szły w jego ślady.

Jakież słowa zdołają wyrazić zdumienie nasze, kiedy nazajutrz przy sypaniu rannego pożywienia i wołanie duś, duś, na gołębie, pierwszy z radosnem gruchaniem przyfrunął... Belzuś.

Po wczorajszym poście, z taką komiczną żarłocznością rzucił się na groch, że widokiem swoim rozbroił nawet zagniewanego pana Gracę.

— Ale jak ten rozbójnik wydostał się z więzienia? — ze zdumieniem pytaliśmy się wzajemnie.

Pokazało się, że mu to przyszło wcale łatwo. U stóp gołębnika leżało arcydzieło pana Gracy, kratka z pręcików, którą Belzuś, słysząc nawoływanie do śniadania, dziobem wyważył...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Dowiadujemy się, iż jeden z obywateli nowoprzyłączonych do terytorjum Warszawy przedmieść, mający tam prawo propinacji, doniósł magistratowi, iż władza miejscowa ogranicza go w przysługujących mu prawach. Z tego powodu zażądał bezzwłocznego rozporządzenia władzy miejskiej co do nietamowania mu praw jego do propinacji, zagrażając w przeciwnym razie procesem i żądaniem zwrotu straconych korzyści. Podobno władza miejska, nie przesądzając kwestji, przedewszystkiem zażądała od tegoż obywatela udowodnienia służącego mu przywileju.

= Podana w piśmie naszem wiadomość, że zakład sierot-chłopców przy ulicy Freta, napotykając trudności w umieszczaniu wychowańców w terminie, zniewolony został zmienić kierunek wychowania, a mianowicie kształcić ich w rzemiosłach z gospodarstwem wiejskiem związek mających i w tym celu utworzył filję zakładu w nabytej kolonji Drewnica pod Warszawą, zainteresowało niektórych ziemian. Zwracają się oni do opieki zakładu o oddawanie im wychowańców na wieś. Niedawno temu p. Wańkowicz, obywatel gubernji mińskiej zażądał przysłania dwóch chłopców dla uczenia ich gorzelnictwa. Życzeniu temu uczyniono zadość. Obecnie znów pani Załeska, właścicielka majątku Kobelin, listownie odniosła się do wiceprezesa administracji Towarzystwa dobroczynności z propozycją wzięcia do siebie na wieś dwóch wychowańców, którzy obznajmiać się będą mogli z ogrodnictwem i gospodarstwem rolnem w ogóle.

= Wczoraj w Towarzystwie dobroczynności na posiedzeniu wydziału ekonomicznego, postanowiono zaprosić na członków pomienionego wydziału dra Jana Guirard i dra Teodora Liése.

= **Z teatru i muzyki.**

* W dniu wczorajszym trjumfatorką w teatrze Rozmaitości była pani Ludowa, jak zwykle przewyborna Lolota.

W teatrze Letnim odśpiewano „Faworytę”.

Myszugę przyjmowano owacyjnie.

W teatrze Małym bawili się wszyscy.

= **Nowy kościół.**

Parafja Narodzenia N. Panny Marji, nadzwyczaj rozległa, posiadająca kilkadziesiąt tysięcy parafjan, ma tylko jeden szczupły kościołek na Lesznie.

Dawno już bardzo uznano konieczną potrzebę wzniesienia w obrębie tej parafji nowego dużego kościoła, dla zupełnego jednak braku środków materjalnych urzeczywistnienie projektu było dotąd niemożliwe.

Pierwszy krok uczynił w tym względzie ś. p. Józef Mikucki, który należną do niego posesję nr. 2371, położoną pomiędzy ulicą Dzielną i Nowolipkami, ofiarował na rzecz archidjecezji warszawskiej, z warunkiem, aby na posesji tej zbudowano kościół.

Na przyjęcie darowizny z zastrzeżonemi przez ofiarodawcę warunkami nastąpiło w d. 4-ym czerwca 1888-go r. Najwyższe zezwolenie, a więc tem samem i budowa kościoła dozwolona została.

Obecnie Aleksandra hr. Potocka, wdowa po ś. p. Auguście hr. Potockim, aktem notarjalnym, w dniu 21-ym b. m. przed notarjuszem Kretkowskim sporządzonym, darowała z funduszów swoich na budowę nowego kościoła na posesji nr. 2371 przy ulicy Dzielnej i Nowolipki sumę 300,000 rs. w listach zastawnych.

Rozporządzać tą sumą, według warunków aktu darowizny, jak również budową mającej się wznieść świątyni, z upoważnienia zacnej ofiarodawczyni będzie p. Ludwik Górski, który już złożył magistratowi plany i kosztorysy nowej świątyni, sporządzone przez tutejszych budowniczych: Edwarda Cichockiego i Hussa, z prośbą o wyjednanie decyzji władzy wyższej co do zatwierdzenia tych planów i kosztorysów oraz o upoważnienie e rozpoczęcia budowy.

= Wieczor... etnograficzny.

Słyszeliśmy o podniesionym przez pewne grono towarzyskie projekcie urządzenia wieczoru „etnograficznego”.

W program koncertu wejdą śpiewy, muzyka i monologi, mające związek z etnografią krajową.

Dochód z wieczoru przeznaczony będzie na cel dobroczynny.

= Pożyczka bezprocentowa.

Nastąpiła już decyzja władzy wyższej na udzielenie Towarzystwu dobroczynności bezprocentowej pożyczki 40,000 rs. ze skarbu na lat 20.

W r. b. wypłacone zostanie 20,000 rs., a w r. p. reszta, spłata tej pożyczki rozpocznie się w r. 1893-im, w dwóch ratach d. 2-go stycznia i d. 1-go lipca po 1,000 rs. i wnoszone być ma do kasy warszawskiej izby skarbowej.

Pożyczka przeznaczona została na gruntowną restaurację gmachów Towarzystw przy ulicy Krakowskie-Przedmieście i podominikańskiego przy ulicy Freta.

= Trofea myśliwskie.

Przed trzema dniami w lasach dóbr Brudzienice, nad Bugiem odbywało się wielkie polowanie.

Głównie polowano na grubego zwierza, a mianowicie na dziki.

Myśliwych znajdowało się 34-ch, a w tej liczbie kilku warszawiaków.

Jeden z tutejszych nemrodów, p. Stanisław Komanecki, powalił trzy dziki, które wczoraj do Warszawy przywieziono.

= O brylanty.

Pani Kr., niedawno owdowiawszy, w ciągu minionego karnawału nie mogła uczęszczać na zabawy, lecz przyjaciółce swej pani X. chętnie wypożyczała garnitur brylantowy znacznej wartości, oceniono go bowiem na parę tysięcy rubli.

Klejnoty przez panią X. zostały z wdzięcznością zwrócone.

Przed kilku dniami pani Kr. otrzymała zawiadomienie, iż posesja, na której ma swoją sumę będzie subhastowaną, dla ocalenia więc należności wypadnie stanąć do licytacji i może utrzymać się przy kupnie.

Pani Kr., gromadząc potrzebne na ten cel pieniądze, postanowiła dla dopełnienia brakującej sumy zastawić swój garnitur brylantowy.

Jakteż jednak było zdumienie i przestrach właścicielki, gdy w lombardzie oznajmiono jej, że brylanty są fałszywe.

To samo jednak potwierdziło aż trzech jubilerów, do których pani Kr. bezwłocznie się udała.

Interpelowana w tym względzie pani X. oświadczyła najkategoryczniej, że o niczem nie wie i że garnitur w takim stanie, w jakim wypożyczyła, następnie zwróciła.

Któż przeto mógł się dopuścić malwersacji i zamienił prawdziwe brylanty na fałszywe.

Fakt zamiany stwierdził jeden z jubilerów, ten, który garnitur pani Kr. znał już oddawna.

Dość liczne grono osób wie o tej sprawie, którą pani Kr. postanowiła wprowadzić na drogę śledztwa sądowego.

= Tombola podwórzowa.

W okolicy ul. Leszna po podwórzach krążą dwaj mężczyźni obnoszący stół, na którym rozstawiają rozmaite przedmioty galanteryjne.

Pod stołem znajduje się wskazówka, którą gracz wprawia w ruch i... najczęściej przegrywa stawkę wynoszącą 5 kop.

Drobny ten hazard w sferze służących i innej podwórzowej publiczności znajduje poparcie.

= Zmiana kierunku.

Przed miesiącem uciekł z Warszawy posłaniec publiczny Chruściński, stojący na rogu ulic Kruczej i Wspólnej.

Naturalnie Ch. zmierzał do Brazylji.

W tych dniach Chruściński napisał do żony list z Bremy, donoszący, iż tak on, jak i cała partja emigrantów, zamiast do Brazylji, wyjeżdżają do Ameryki północnej.

= Niepoprawni.

Pomimo częstych inspekcji zaprzęgów dorożkarskich i czuwania nad niemi organów policyjnych zdarzają się nieraz wypadki, które doprawdy możnaby nazwać skandalicznemi.

W dniu wczorajszym w samo południe przejeżdżała placem Saskim dorożka jednokonna nr. 595.

Naprzeciw gmachu, mieszczącego w sobie zarząd warszawskiego okręgu wojennego, koń pośliznął się nagle i padł na ziemię, tamując wolny przejazd ulicą.

Wszelkie wysiłki właściciela dorożki, ażeby konia postawić na nogi były bezskuteczne; dopiero przybyły na miejsce wypadku stójkowy wezwał pomocy kilku przechodniów i konia z trudnością podniesiono.

Okazało się, iż biedne zwierze jest tak wynędzniałe i osłabione, iż zaledwie ustać mogło o własnych siłach.

W wielu miejscach widniały szerokie niezagojone rany i ślady razów, których mu widać nie szczędzono.

Zapadłe boki i sterczące kości zwierzęcia świadczyły o nieludzkiem postępowaniu właściciela, pod którego też adresem dawały się słyszeć zewsząd głosy słusznego oburzenia publiczności.

Nieludzkiego dorożkarza przyaresztowano i wraz z koniem, stanowiącym *corpus delicti*, odprowadzono do cyrkułu VIII-go, celem spisania protokółu i oddania sprawy na drogę sądową.

= Fałszywe banknoty.

Pomimo tylu ofiar, padłych z ręki różnych oszustów, sprzedających wrzekomo fałszywe banknoty, są jeszcze naiwni, dający się brać na „kupno falsyfikatów”.

Oto nowa ofiara.

Do włościanina Aleksandra Niewęgłowskiego, na placu Grzybowskim, podeszło dwóch ludzi, proponując mu kupno fałszywych banknotów z fabryk angielskich po nader przystępnej cenie, mianowicie żądając za 100 rs. tylko 15 rs.

Niewęgłowski, zachęcony zrobieniem dobrego interesu, udał się z nieznajomymi do bramy domu pod nr. 143-im przy ul. Marszałkowskiej i tu nastąpiła wymiana.

Niewęgłowski otrzymał paczkę bibuły zamiast rublowych papierków, dając za nią oszustom 15 rs., zdobyte za sprzedane produkta.

Oszuści po tej tranzakcji zbiegli bezpowrotnie.

= Fatalna pomyłka.

Robotnik fabryczny, Kazimierz Stałecki, powróciwszy wczoraj do domu przy ul. Młynarskiej w stanie podchmielonym, zamiast piwa, wychylił spory haust kwasu siarczanego.

Stałecki, pomimo energicznej pomocy, znajduje się w niebezpieczeństwie utraty życia.

= Z pośliznięcia.

Nocy wczorajszej p. Anna Bruszczyńska, żona kupca, pośliznęła się w przejściu przez ul. Leszno i upadła tak nieszczęśliwie, iż złamała nogę, a nadto poniosła dotkliwy szwank krzyża.

Na Pradze, również wskutek pośliznięcia, złamała rękę Teodora Racięcka.

= Nagły zgon.

Zamieszkały przy placu św. Aleksandra pod nr. 2-im Prot Karnikowski, w czasie rozmowy, spadł z krzesła na podłogę.

Zanim sprowadzono lekarza, K. niebawem życie zakończył.

= Drobny pożar.

Wczoraj przed południem w domu pod nr. 16-ym przy ul. Twardej z niewiadomej przyczyny wynikł pożar.

Ogień, bez wzywania straży ogniowej, ugasił stróż miejscowy.

\+ Budżet m. Dubienki, w gub. lubelskiej na r. b. wykazuje w dochodach i wydatkach rs. 4,654. Pomiędzy innemi przeznaczono: na utrzymanie administracji miasta 1,839 rs., na zasiłki dla szkół i zakładów dobroczynnych 75 rs.

\+ Budżet m. Krasnegostawu na r. b. wykazuje w dochodach i wydatkach 38,357 rs. Pomiędzy innemi przeznaczono: na utrzymanie administracji miasta 3,453, rs., na zasiłki dla szkół początkowych i zakładów filantropijnych 1,070 rs. na wydatki jednorazowe 28,994 rs.

\+ Doroczne zgromadzenie uczestników Towarzystwa zaliczkowo-wkładowego w Grójcu odbędzie się w dniu 26-ym b. m., o godz. 2-ej po południu. Gdyby w tym dniu nie zebrała się liczba członków, przepisana dla prawomocności uchwał, odbędzie się drugie zgromadzenie w dniu 9-ym marca, którego uchwały będą prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

\+ Instalacja.

W Wieluniu odbyła się w d. 8-ym b. m. nader uroczyście instalacja nowego proboszcza, ks. Godorowskiego.

Obrzędowi przewodniczył ks. prałat Dobrowolski, proboszcz z Lututowa, a kazanie wygłosił ks. Ziemisiewicz, proboszcz z Raczyna.

\+ Pożegnanie.

W tych dniach robotnicy i oficjaliści fabryki „Zawiercie” nader serdecznie żegnali swojego b. dyrektora, p. Bolesława Masłowskiego.

Ale też pan M. był prawdziwym ojcem swych podwładnych; jakkolwiek wymagał od nich bardzo wiele i za przewinienia kary nakładał, wszyscy szanowali go wysoko, był bowiem sprawiedliwym i zawsze śpieszył z pomocą tam, gdzie ona była potrzebna.

P. Masłowski otrzymał korzystniejszą posadę w jednej z fabryk nadreńskich.

\+ Wieczorek.

Korespondent nasz z Piotrkowa pod d. 19-ym b. m. pisze:

Wczoraj odbył się tu trzeci wieczorek amatorski muzykalno-wokalny na dochód Towarzystwa dobroczynności i straży ogniowej ochotniczej.

Tym razem tłoczono się niemożliwie z powodu przepełnienia sali, pomimo, że kilkadziesiąt osób, pomimo próśb, nie zostało dopuszczonych dla braku miejsca.

Było w sali 301 osób.

Na wieczorek złożyła się gra na fortepjanie panien: Zaleskiej i Jelnickiej, śpiew solowy panny Wojciechowskiej i śpiew chóralny sympatycznego chóru męzkiego pod dyrekcją p. Edmunda Gerbera.

\+ Sprawozdanie.

Świeżo ogłoszone sprowozdanie z działalności kasy pożyczkowej przemysłowców kieleckich wykazuje, że kasa rozwija się szybko.

Kiedy przed laty pięciu obroty jej wynosiły tylko rs. 49,972, w roku sprawozdawczym, liczonym od 1-go listopada 1889-go do 31-go grudnia r. z., już rs. 359,045.

Pod koniec grudnia kasa liczyła 508 członków, których udziały w kasie w dniu 31-ym grudnia wynosiły rs. 15,980 kop. 80.

Kapitał rezerwowy wynosi dopiero: w listach likwidacyjnych rs. 2,000 i w gotówce rs. 684, zaś kapitały obce, powierzone kasie, wynosiły: oddane na

4% rs. 1,815, na 5% rs. 867, na 6% rs. 62,974, ogółem rs. 65,656.

W r. z. kasa udzieliła 475 pożyczek, na sumę rs. 132,240, przyczem odmówiła udzielenia pożyczki w 14-tu wypadkach na sumę rs. 4,650.

W ciągu roku sprawozdawczego członkowie spłacili rs. 94,617, tak że z końcem roku pozostało na pożyczkach tylko rs. 81,791.

Należy tu zwrócić uwagę przedewszystkiem na to, iż kasa obraca przeważnie kapitałami obcemi, za które płaci 6% i tyleż tylko od członków swoich pobiera, z tego więc źródła kasa zysków mieć nie może.

Wobec tego na pokrycie kosztów administracyjnych i możliwych strat, kasa pobierała dotąd na administrację osobny procent w wysokości 4‰, co w r. z. przyniosło dochód w sumie rs. 3,350.

Dzięki oszczędności zarządu wydano na administrację tylko rs. 2,278, wskutek czego komitet kasy stopę procentu na te koszta z dniem 1-ym stycznia r. b. zniżył na 3‰.

Czysty zysk z operacji kasy w r. z. dosięgnął sumy rs. 1,355 kop. 28½, z której pewna część będzie przeznaczona na powiększenie kapitału rezerwowego, zaś reszta na dywidendę od udziałów.

+ Lombard.

Lombard w Lublinie, pierwszy na prowincji, otwarty będzie prawdopodobnie w dniu 13-ym marca r. b.

Otworzy go mieszkaniec m. Warszawy, p. Kudasiewicz, który nabył koncesję na lombard od p. Makowskiego.

+ Dobry projekt.

Mieszkańcy Ozorkowa wznowili znów podniesiony przed kilku laty projekt utworzenia straży ogniowej ochotniczej.

Starania o pozwolenie władzy będą rozpoczęte w przyszłości najbliższej.

+ Jarmark w Skaryszewie.

Tegoroczny jasmark w Skaryszewie na konie i żywy inwentarz był mało ożywiony, mimo to, że dostawiono przeszło 1,500 koni, przeważnie włościańskich i robotniczych.

Koni pojazdowych i wierzchowych było niewiele a rasowych zaledwie kilkanaście.

Najpiękniejsze konie dostawili pp.: Karczewski z Wielgiego, Kryński z Bobina, hr. Roztworowski z Garbacza, Sosnowski z Grzegorzewic, Gorzkowski z Makowa, Larski z Kozienic i Józef Rudziński z Zalesia.

Płacono za konie włościańskie 120, 160, 200 do 240 rs., a nawet 340 rs.; średnia cena za parę doborowych i silnych koni wynosiła rs. 200; za powozowe rs. 300, 400 do 500.

Za konie russkie płacono 100 do 150 rs. za sztukę.

Kupcy z Prus i Galicji kupowali konie dla wojska i płacili po rs. 300 do 500, ale koni takich było mało.

Wołów przypędzono mało, więc ceny były wysokie, gdyż za parę dorodnych i silnych płacono do rs. 240, a średnie po rs. 150.

Z powodu złych dróg, ziemian z sandomierskiego było bardzo mało.

+ Nagrody oszczędności.

Piszą do nas z Bzina:

„W dniu 18-ym b. m. zarząd kolei iwangrodzko-dąbrowskiej wypłacił służbie ruchu premję oszczędności z wyładunku i przeładunku towarów za drugie półrocze roku zeszłego.

Z sumy ogólnej otrzymała służba na linji 75%, zaś biurowa z wydziału naczelnika ruchu 25%.

Stacje: Koluszki towarowe, Niekłań, Ostrowiec i Iwangród, wysyłające transporty przeważnie w pełnym ładunku (po 610 pud.), otrzymały największe oszczędności, bo od 150 do 300 rs.

Do podziału premji należą prawie wszyscy, nawet ci, którzy w pracy tej wcale udziału nie mają.

Obecnie zarząd kolei pracuje od kilku miesięcy nad obliczeniem prowizji za ubiegłe lat 5.

Premje te wypłacone będą najdalej na wiosnę.”

+ Echa aleksandrowskie.

Z Aleksandrowa pogranicznego piszą do nas d. 12-go b. m.:

Karnawał przeszedł u nas cicho; żadnego balu publicznego nie było.

Prywatne zaczęły się dopiero w ostatnich dniach zapustnych.

Za to na lekcje tańców p. Kicińskiego cała młodzież się zapisała.

Otrzymanie losu loteryjnego należy dziś do zagadnień najtrudniejszych.

Od Nowego Roku bowiem kolektorowi tutejszemu bilety wydane nie zostały.

We wsi Ośno wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią zdarzył się smutny wypadek.

Włościanin A. zmierzył się do włościanina B. i spuścił kurek, następstwem czego było, iż nabój trafił B., przeszywając płuca.

Rana ciężka, lecz rekonwalescent pomału do zdrowia przychodzi.

We wtorki i piątki ekspedjuję się do Prus trzoda, po 50—60 sztuk każdorazowo.

W personelu urzędniczym zaszły następujące zmiany: b. naczelnik telegrafu A. Bether, naznaczony początkowo na posadę pomocnika naczelnika do Kalisza, został ostatecznie mianowany urzędnikiem do szczególnych poruczeń okręgu pocztowo-telegraficznego w Smoleńsku; zaś starszy pomocnik zawiadowcy Puchalski przeniesiony został na posadę rezerwowego pomocnika zawiadowcy do Skierniewic, jego zaś posadę zajął Aleksander Karo.

+ Echa konińskie.

Z Konina donosi nasz korespondent: „wiadomości, jakoby emigrację „czuć już w powietrzu”, jakoby włościanie u nas czekali tylko przebudzenia wiosny, są najzupełniej błędne.

Twierdzić można wręcz przeciwnie, że emigracja w naszym powiecie zupełnie teraz ustała, a to dzięki przedsiębranym rozmaitym środkom ostrożności ze strony rządu już dawniej, a obecnie znów znacznie obostrzonym, a z drugiej strony zaś znowu znakomite przysługi oddaje nam rząd niemiecki, który ze wszystkich niemal stacji kolejowych emigrantów odsyła do granicy.

Kontrola w Niemczech jest tak wielką, iż przy każdej kasie kolejowej żandarmi domagają się paszportów, a następnie rewidują wagony przed odejściem pociągu, a jeżeli tylko pasażerowie nasi nie mogą wylegitymować się dostatecznie, w tej chwili odsyłani bywają do granicy.

W ubiegłym tygodniu właśnie wróciło do nas sporo osób, których straż niemiecka cofnęła do granicy i to taki popłoch sprawiło w okolicy, iż śmiało ręczyć można, że obecnie nikt o emigracji nie myśli, a gdyby się znalazła garstka śmiałków, nie daleko zajdą...

Za przyczynę takiego postępowania podają uchwałę sejmu prowincjonalnego poznańskiego, iżby robotników polskich dopuścić na 3 lata do robót z powodu ogromnego braku w Niemczech robotnika; obawiano się przeto słusznie, że jeżeli emigracja nie ustanie to nie mieliby co liczyć na naszego robotnika; przedsięwzięto więc środki represyjne, które na razie ogromny popłoch spowodowały, wieści bowiem o cofnięciu emigrantów z zagranicy, już lotem błyskawicy rozeszła się w całej okolicy.

Korespondencje specjalnego delegata *Kurjera* p. Dygasińskiego, też niemało przyczyniły się do uśmierzenia gorączki emigracyjnej; korespondencje owe bowiem wszędzie czytane bywają z wielkiem zajęciem i gdy teraz *Kurjer* nadchodzi, przedewszystkiem szukają korespondencyj Dygasińskiego, o których nawet i klasa robotnicza mówi już teraz.

O doniosłości tych kosespondencyj i przysłudze, jakie oddają krajowi, dziś nikt już u nas nie wątpi.

Nawet sceptycy umilkli, widząc, jakie wrażenie listy sprawiły.

Wyglądamy z upragnieniem dalszych listów p. Dygasińskiego, które ogół tak bardzo zajmują.

W Kucharach borowych (majątku p. Wirchlickiego) nastąpił w dniu 10-ym b. m. wybuch kotła parowego w gorzelni miejscowej.

Skutki wybuchu są straszne.

Palacz pozostał na miejscu; gorzelany w strasznym stanie przywieziony został do Konina, gdzie na trzeci dzień w męczarniach życie zakończył; czterej inni robotnicy także pokaleczeni, dotąd żyją.

Przyczynę eksplozji niezawodnie śledztwo wyjaśni, bo jak do tej pory, całą winę zwalają na zmarłego palacza.”

+ Okradziony żebrak.

Ofiarą złodziejów padł w tych dniach w Lublinie żebrak, który co sobota zbierał hojne datki od współwyznawców.

Biedak, który zawsze upewniał, iż od dwóch dni nic nie jadł, doniósł policji, iż zabrano mu 560 rs. w gotówce, a nadto inne rzeczy.

Złodziejów przytrzymano, lecz od tej pory zapewne żebrak przestanie budzić litość.

+ Zmarznięty.

Leśniczy majątku Czarna Struga, Ernest Zeydler, przechodząc przez las, zauważył na śniegu zwłoki jakiegoś starca starozakonnego.

Na ciele denata nie znać było żadnych śladów gwałtu.

O wypadku tym leśniczy zawiadomił miejscową władzę, która przybyła na miejsce.

Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, iż denatem jest Dawid Szymański, mieszkaniec Serocka, liczący 82 lata wieku.

Szymański, przechodząc przez las w nocy, zabłądził, a usiadłszy na kamieniu chciał zapewne przeczekać do rana i zmarzł w lesie.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym, o godz. 12-ej w południe, w magistracie tutejszym, odbędzie się licytacja na dostawę w r. b. dla potrzeb miejskich 140 sążni sześciennych żwiru. Licytacja rozpocznie się od 35 rs. za sążeń. Ogólna suma dostawy obliczona jest na 4,900 rs.; wadjum oznaczono na 490 rs.

— Jutro, o godz. 5-ej po południu, w lokalu starszego, p. B. Michalskiego, przy ulicy Świętokrzyzkiej pod № 17-ym, odbędzie się półroczna sesja urzędu starszych zgromadzenia rękawiczników warszawskich.

NEKROLOGJA.

Z SĄDÓW.

Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*

Sprawa o podpalenie gorzelni.

Kalisz, 20-go lutego.

Sąd okręgowy tutejszy sądził w tych dniach sprawę o podpalenie gorzelni p. Władysława Skabowskiego w Turku, która zgorzała w d. 27-ym czerwca r. z.

Na ławie oskarżonych zasiedli pp.: Skabowski i gorzelany Władysław Borowski.

Gorzelnia, starego systemu, ubezpieczona była na 11,700 rs., zaś ruchomości na 5,975; ponieważ zaś nie przedstawiała tyle wartości, a właściciel znajdował się w kłopotach finansowych, przeto padło podejrzenie, że budynki podpalono, celem uzyskania znacznego wynagrodzenia.

Śledztwo dowiodło jednakże, że w czasie pożaru p. S. znajdował się wraz z rodziną w Ciechocinku, że w składzie znajdowało się pięć beczek spirytusu, że zresztą długi właściciela gorzelni nie były tak znaczne, aby celem wyratowania się z kłopotów finansowych potrzebował narażać się na krok tak niebezpieczny, jak podpalenie.

Wobec takiego zeznania świadków prokurator cofnął swoje oskarżenie, wskutek czego podsądni zostali uwolnieni od zarzutu, nadto sąd zgodził się na wykreślenie ostrzeżenia hypotecznego, uczynionego na majątku p. S., na żądanie sędziego śledczego.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“

ANGLJA W EGIPCIE.

Londyn 24-go lutego. *(Tel. pryw. K. W.)* — Na wczorajszem posiedzeniu izby gmin podsekretarz stanu dla spraw zewnętrznych, Fergusson, bronił zajęcia Tokaru. Anglia opuści Egipt, gdy będzie należycie zabezpieczony przed obcą okupacją. Chodzi o przywrócenie komunikacji pomiędzy Suakimem, Akik i Erkowit.

ZAMIECIE ŚNIEŻNE.

Ateny 24-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Trzeci dzień w całej Grecji szaleją orkany śnieżne.

Piotrków 24-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Dziś nadeszło tu zawiadomienie o zatwierdzeniu przez ministerjum sprawiadliwości budowy gmachu na pomieszczenie sądu okręgowego piotrkowskiego.

Wiedeń 24-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Hr. Taafe ma się lepiej. Obawy zażegnane.

Berlin 24-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — W sprawie okólnika prezesa sądu nadziemiańskiego w Poznaniu, p. Frantza, dotyczącego tłumaczy i tłumaczenia nazwisk familijnych i miejscowości, odpowiedział obecnie na odnośną interpelację w komisji budżetowej tajny radca ministerjalny, Eichholtz, że ministerjum sprawiedliwości zawezwało p. Frantza do wytłumaczenia się i że po otrzymaniu od niego odpowiedzi, wezwał minister p. Frantza do zmodyfikowania owego rozporządzenia. Czy i w jaki sposób to nastąpiło, o tem dotąd minister nie dał wiadomości. Komisarz rządowy zobowiązał się, że po zasią-

gnięciu pozwolenia od ministra, przedstawi posłowi, ks. dr. Jażdżewskiemu, odnośną korespondencję urzędową, jeżeli rezultat tej korespondencji okaże się zadawalniającym, wówczas można sprawę uważać za skończoną, w przeciwnym razie czytaną będzie w izbie poselskiej.

Londyn 24-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Rząd zamierza zaproponować parlamentowi wybór komisji dla zbadania stosunku robotników do pryncypałów.

Buenos-Ayres 24-go lutego. *(T. p. K. W.)* — Zmowy kolejowe i fabryczne przyniosły ogromne straty.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 24-go lutego. *(Telegram Ajencji półn.)* — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 85.15, 84.75, 85.15. Przekazy na Berlin (kurs za 3 mar.) 41.82½, 41.75, 41.82½. Przekazy na Paryż (kurs za 3 mar.) 33.70, 33.65, —.—. Półimperjały nowe po 6.84 w posz., 6.86 w zaof. Kupony celne po 1.36¾ w posz., 1.37¼ w zaofiarow. Srebro 1.06 w poszukiwaniu, 1.08 w zaofiarowaniu. Dyskonto giełdowe 3¾%—5%. Bilety Banku Państwa 5% I-szej emisji 103.— płacono, II-giej emisji 102.50 płacono, III-ej emisji 102.50 płacono, IV-ej emisji 102.50 płacono. V-ej emisji 102.50 w poszukiwaniu, VI-ej emisji 102.50 w poszukiwaniu. 6% renta złota z r. 1883-go 146.25 w posz, 5% renta złota z roku 1883-go 145.25 w posz. 4% pożyczka złota z r. 1889-go —.— nienot 4% Pożyczka złota z r. 1890-go —.— nie notowana. 5% pożyczka wschodnia. I-ej emisji 103.— w posz., II-ej emisji 103.— w posz. III-ej emisji 104.— w poszuk. Pożyczka premjowa z r. 1864-go 236.50 w poszukiwaniu. Premjówki z roku 1866-go 228.— płacono. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 211.50 płacono; sztuki pełnoopłacone 215.— w posz. 5% renta kolejowa 104.— w posz. 5½% renta nienotowana. 4% pożyczka wewnętrzna 95.62½ płacono. 4½% nowa pożyczka wewnętrzna z r. 1890-go 100.12½ płacono, 4½% listy zast. Tow. Wzaj. kred. ziemsk. 140.— płacono. 5% listy zast. ziemsk. Król. Polsk. 99.75 w posz., 6% listy zast. wileńskie 103.—płacono, 5% listy zas. wileńskie 100.— płacono. Tendencja giełdy słaba.

Petersburg 24-go lutego. *(Telegram Ajencji półn.)* — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica mocno: saksonka za czetw. wagi 10 pud. rs. 10.25 do 10.50 płacono; samarka wagi 10 pud. rs. 10.— płacono. Żyto mocno: wagi 9 pudów 120 zołotn. na maj rs. 7.10 płacono; wagi 9 pud. 117 zołot. na maj rs. 7.— płacono. Owies mocno: w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 4.30 do rs. 4.45 płacono. Mąka mocniej: żytnia z okolic Moskwy rs. 7.30 do rs. 7.70 płacono. Łój za berkowiec 10-pudowy rs. 42.— płacone. Cukier rafinowany Königa I-szego gatunku rs. 6.—, II-go gatunku rs. 5.75; mączka cukrowa krystaliczna rs. 4.75 do rs. 4.80; mączka mielona rs. 4-85.

Berlin 24-go lutego. *(Tel. pryw. Kurjera Warsz.)* — Giełda pozostaje wciąż w nastroju słabym i ospałem, obroty są bardzo nie wielkie a poziom kursów ulega nieznacznym wahaniom. Rynek wartości russkich, które mają niewielki pokup, wykazuje dziś drobne zyski. W porównaniu z wczorajszemi kursami poprawiły się banknoty russkie w obrotach końcomiesięcznych o 15 fen., zaś w gotówkowych pozostały na poziomie wczorajszego kursu. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 25 fen., krótki Petersburg o 30 fen. a długoterminowy zaś gorzej o 20 fen. Przekazy na Wiedeń dość niejednolicie, krótkie obniżyły się o 10 fen. (177.10), długoterminowe zaś o tyleż lepiej (176.30), Listy zastawne ziemskie osiągały dziś 73.90, podczas gdy listy likwidacyjne poprawiły się o 10 kop. (71.50). Nie uległy zmianie pożyczki wschodnie i 4½% listy zastawne russkie, niżej 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go i pożyczki premjowe russkie obu emisyj, poprawiły się 6% russkie renty złote i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie wciąż bez ruchu, dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Żyto miało dziś również dobry pokup i podrożało w towarze gotowym i w dostawowym o 50 fen.

Berlin 24-go lutego *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bil. bank. rus. w tr. nst.	237.80	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	237.50	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	236.10	Weksle na Lon. kr.	20.34⁵
Wek. na Petersb. dług.	237.—	„ „ dł.	20.23
Bil. ban. russk. na dost.	237.75	Żyto w tow. gotow.	175.25
Wschodnia poż. II em.	76.40	Żyto na wiosnę	172.25
Listy zast. serji I-ej	73.90		

Kursa z 23-go lutego. 237.65, 237.25, 236.80 236.20, 237.75 76.40, 174.75, 171.75.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 24-ym lutego. Na targu zbożowym w dniu dzisiejszym ruch był ożywiony, usposobienie mocne, a ceny na stałym i niezmienionym utrzymywały się poziomie. Dowozy wynosiły ogółem 18 wagonów z których 13 wagonów było żyta, a owsa. Tendencja dla żyta mocna, za wyborowe płacono 81 do 82 kop., za średnie 79—80 kop., za ordynaryjne 75—78 kop. Owies również chętnych znajdował nabywców, płacono za wyborowy 74—76 kop., za średni 71—73 kop., za rdynaryjny 66—69 kop. Mocniejsze też było usposobienie dla jęczmienia, za który, stosownie do gatunku ziarna, płacono 68—85 kop. Kaszę jaglaną w małych ilościach nabywano po 100 do 112 kop. względnie do gatunku.

Gdańsk 21-go lutego. — Pszenica krajowa spokojnie, towar tranzytowy miał żywy popyt, dzięki któremu osiągnął zwyżkę 1 mar. Płacono za polską tranzyto pstrą obsadzoną 117 f. 133 m. 123 f. 142 m., pstrą 120 f. 140 m., 123 f. 143 m., szklistą 123/4 f. 145 m., 128 f. 151 m., dobrze pstrą 126 i 126/7 f. 148 m., 126 f. 149 m.. jasno-pstrą cokolwiek obsadzoną 125 f. 147 m., jasno-pstrą 118 f. 142 mar., 119/20 f. 143 mar., 122 f. i 122/3 f. 145 m., 124/5 f. 147 m., 125/6 f. 148 mar., 126/7 f. 152 m., 128/9 f. 154 m., jasną 118 f, 142 m., 125 f. 150 m., białą 124 f. 152 m., wysoko-pstrą 123 f. 146 m., 129 f. 156 mar., wysoko-pstrą szklistą 129 do 130 f. 157 mar., ładną wysoko-pstrą szklistą 132 f. 160 m., za russką tranzyto pstrą 121 f. 140 m., wilgotną 114 f. 136 m., 124 f. 145 m., czerwoną 123/4 f. 141 m., 130 f. m. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 149½ m. płacono, na maj-czerwiec 150 m. w zaofiarowaniu, 151½ m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 151 mar. w zaofiarowaniu, 150½ mar. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 150½ mar. w zaofiarowaniu, 156 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 146 m. w zaofiarowaniu, 145 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 148 mar. Żyto bez zmiany. Płacono za russkie tranzyto 129 f. 140 m. za 120 f. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 119 m. w zaofiarowaniu, 118 m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec tranzytowe 119 mar. w zaofiarowaniu, 118 mar. w poszukiwaniu. na wrzesień-październik tranzytowe 112 mar. w zaofiarowaniu, 111½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 116 m., tranzytowego 114 mar. Jęczmień targowano krajowy duży 108 f. stęchły 128 mar. za tonnę. Groch polski tranzyto warzelny 110 m., 113 m., średni 107 m., 108 m., 109 m., wilgotny 103 m., 104 mar., pastewny 99 m., 102 m., 105 106 m. za tonnę. płacono. Wyka polska tranzyto 96 m., 97 m., 98 m.. ładna 100 za tonnę targowano. Polski bon koński tranzyto 115 m. za tonnę płacono. Koniczyna nasienna czerwona 43 m., 44 m., silnie obsadzona 26 m., 30 m. za 50 kilogr. targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.30 m., 4.42½ m., średnie 4.45 m., miałkie 4.17½ m. za 50 kil. płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 67½ m. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 67½ m. w poszukiwaniu, na luty-maj 67½ m. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 47½ m. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 47½ m. w poszukiwaniu, na luty-maj 47½ m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja początkowo mocna, a pod koniec giełdy spokojna, w Magdeburgu zaś mocna. Kurs w Gdańsku 238.85 mar. za 100 rs.

Wywóz zboża z Rosji wynosił w tygodniach kończących się w dniach;

	7 lutego 1891 kwarterów	31 stycznia 1891 kwarterów	21 stycznia 1891 kwarterów	17 stycznia 1891 kwarterów
Pszenicy	62,888	89,352	113,3[illegible]8	42,300
Żyta	57,300	24,000	27,4[illegible]0	35,100
Jęczmienia	17,820	10,900	58,500	35,000
Owsa	32,000	96,000	100,600	42,000
Kukurydzy	50,000	52,000	12,500	18,000
a w tygodniach odnośnych roku poprzedniego:				
Pszenicy	130,000	138,816	67,456	87,000
Żyta	76,000	94,725	25,100	35,600
Jęczmienia	67,000	93,420	59,670	22,300
Owsa	95,000	112,736	52,800	98,600
Kukurydzy	34,000	43,425	20,200	18,350

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu W. Ł.*—W tym sensie właśnie przemawialiśmy.

— *Panu A. Kut. w Sr.* — Wysłaliśmy w terminie. Obecnie posyłamy po raz drugi. Prosimy o zareklamowanie na poczcie.

— *Stałej prenumeratorce* ***. — Sądzimy, iż jednostronność byłaby jeszcze gorzej widziana. Obecnie damy rzeczy zgoła odmiennego charakteru.

— *Rzemieślnikowi.*—Poręczać ani polecać nie możemy.

— *Współczującej nędzy.* — Właśnie tak sprawa dziś postawiona została.

— *Panu W. D.*—Naturalnie—środek to jedyny.

— *Panu A. K. w Opatowie.*—Bezwarunkowo niewolno.

— *Prenumeratorowi z Leszna.*—Kop. 80 z odnoszeniem.

— *Panu W. Gas. L.* — W *Gazecie lwowskiej*. Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 od miejsca 1-go wiersza. Biur takich nie znamy.

— *Panu M.*—Jedną z najbogatszych kolekcyj marek posiada p. Cezar Trombini, Włodzimierska, 6.

— *Panu M. W. G.*—Notatka nie miała zgoła pretensji do powagi naukowej.

— *Panu S. Z.*—Poświęcenie p. Feliksa bardzo piękne i wzruszające, szkoda tylko, że o niem opowiada—makolągwa. W takiej formie nowelka ta nie nadaje się do druku.

— *Pani E. K., stałej prenumeratorce.*—Dzień św. Zbigniewa, według kalendarza słowiańskiego, przypada 5 (17) marca.

— *Prenumeratorowi z Nowolipek.*—Redakcja *Przeglądu tygodniowego* objaśni sz. pana.

— *Panu Z., długoletniemu prenumeratorowi.* — W heraldyce polskiej herb „Struś" nie istnieje. Jeżeli mamy dać bliższe objaśnienia o rodzinie, o której sz. pan wspomina, musimy wiedzieć jej nazwisko. W Polsce istniała tylko rodzina Strusiów, która pieczętowała się herbem „Korczak".

— *Panu Z. Lisickiemu w Kijowie.* — Obraz Meissoniera p. t. „Rok 1814-ty" ma do dwóch metrów długości, a jeden wysokości.

— *Panu C. D.* — Jeżeli egzemplarz jest dobrze zachowany, wart do rs. 12. Cena księgarska dzieła *„Monumenta regum Poloniae Cracoviensia"*, Petropoli, 1852, wynosi rs. 20.

— *Pani A. B., prenumeratorce.* — Szkół rękodzielniczych dla kobiet, oraz specjalnych szkół kroju i szycia jest tak wiele w Warszawie, iż nie możemy objaśnić sz. pani, który z tych zakładów może być najlepszy i najtańszy. O ile wiemy, za naukę kroju i szycia płaci się według ugody.

— *Prenumeratorce.*— Zarząd kolei syberyjskiej nie zorganizowano jeszcze. Rad. kol. Aleksandrowi Ursati powierzono naczelny kierunek budowy linji Chabarówka—Władywostok. Do pomocy zostaną mu dodani inżenierowie w służbie ministerjum komunikacyj pozostający. Chwilowo inżenier Ursati bawi jeszcze w Petersburgu.

— *Panu Stefanowi Dęb.*— Pomiędzy staro- i młodoczechami różnica jest taka: z dawnego jednolitego stronnictwa narodowego wyłoniła się z czasem frakcja, dalej idąca, złożona z ludzi młodych, i dlatego, jak to zwyczajnie bywa, gorętszych, powodujących się w swoich rachubach politycznych więcej temperamentem, niż rozumem stanu. Podczas gdy staroczesi, licząc się z t. zw. „koniecznością państwową", odłożyli do późniejszej pory urzeczywistnienie wielu punktów swego programu, jak np. koronacja króla i t. d., młodoczesi usiłują zmusić rząd do szybkiego załatwienia sprawy czeskiej przez nadanie królestwu czeskiemu takiego stanowiska w monarchji, jakie posiadają Węgry. Gdzieindziej znowu młodzi są za zgodą z drugim żywiołem krajowym. starzy przeciw.

— *Stałej prenumeratorce.* — Kolor zielony jest barwą nadziei; płomienny *vulgo* czerwony (wraz z odmianami) barwą miłości; niebieski symbolem jest stałości. Barwa różowa, jako niezwykle przyjemna dla oka. symbolizuje oczywiście najprzyjemniejsze uczucia, a wiec tak dobrze uczucie nadziei, jak i miłości, jakkolwiek właściwiej to ostatnie. Dalej kolor różowy jest barwą jutrzenki, którą Homer zwie „różanopalną", wyrażenia zatem: *„die Morgenröthe der Hoffnung"*, „jutrzenka nadziei" malowniczem są określeniem powstającego uczucia, nadziei w zaraniu.

— *Panu Kot. z Nalewek.*—Numer poniedziałkowy ranny był nadetatowy, nie mógł też być wszystkim w porę dostarczony. Za zwłokę przepraszamy.

— *Panu J. B.*—Naturalnie, że może. Meran lub jeszcze lepiej Kair.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 24-go lutego 1891 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	= Temp. R.
D. 23-go g. 9 w.	764.0	95	ZPn	— 3.6	= — 2.9
D. 24-go g. 7 r.	761.6	96	ZPn	— 2.8	= — 2.2
„ g. 1 pp.	761.5	96	ZPn	— 1.2	= — 0.9

W ciągu d. 23-go b. m.: Temperatura najniższa C. —4.0=R. —3.2; „ najwyższa C. —2.0=R. —1.6; Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. godziny i minuty	Przych. godziny i minuty
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pospieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 35 p. p.	11 05 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski I i II kl.	9 20 w.	6 10 r.
(Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)		
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-terespolska:		
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 45 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9 30 r.	8 11 w.
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	9 53 r.	7 53 w.
Osobowy 3 kl.	11 13 w.	4 23 r.
Osobowy 3 kl.	4 58 p. p.	9 08 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11 15 w.	8 05 r.
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 r.	10 22 w
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 15 w.	11 15 r.
Osobowy	9 — r.	8 35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 r.
Osobowy	8 12 w.	3 30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 12 (24) Февраля 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).